Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 252 | Kraków, poniedziałek 4 listopada 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niedoszłe otwarcie Sejmu

—o—

Czytelnicy nasi otrzymali niestety w poprzednim numerze „Naprzodu“ białe plamy — zamiast opisu wypadku, który spowodował odroczenie otwarcia Sejmu. Cenzura dopuściła do głosu tylko prasę rządową — w Warszawie, usuwając w prasie opozycyjnej opis zajść węższemi płatami — tu w Krakowie konfiskaty rozlały się szerzej. Już w czwartek wieczór wydaliśmy na Kraków wydanie nadzwyczajne, zawierające telefoniczne informacje o przebiegu wydarzeń — bez żadnego komentarza z naszej strony, na co zresztą pośpiech przy wydawaniu dodatków nadzwyczajnych nie pozwala.

Dodatek nadzwyczajny został skonfiskowany. Na telefoniczne zapytanie nasze o powód konfiskaty odpowiedziano nam ze starostwa grodzkiego:

— Tytuł został skonfiskowany; nie było żadnego najścia oficerów na Sejm; treść depesz nieskonfiskowana.

Oczywiście w później wydanym numerze, do którego weszły owe depesze telefoniczne, zmieniliśmy tytuł. **Cała jednak ich treść, jakoteż i późniejsze szczegóły zostały skonfiskowane.** Krakowskie starostwo grodzkie zawiadomiło nasze wydawnictwo, **że:**

„czasopismo „Naprzód“ z dnia 2 listopada, Nr. 251 zostało wskutek zarządzenia Starostwa grodzkiego w Krakowie zajęte 31 października 1929 r. z powodu artykułu pt. Oficerowie w Sejmie oraz Sejm nie został otwarty, zamieszczonego na stronie I i VII“.

Równocześnie konfiskacie uległy za opis wydarzeń sejmowych „Głos Narodu“ i „Nowy Dziennik“. Konfiskata „Naprzodu“ była jednak gruntowniejsza, bo w **„Naprzodzie“ zostały skonfiskowane nawet dosłowne teksty listów marszałka Daszyńskiego do prezydenta Mościckiego, prezydenta Mościckiego do marszałka Daszyńskiego i marszałka Daszyńskiego do posłów.** Kraków miał tedy do dyspozycji jedynie sprawozdanie prasy BB: „Kurjerka“ i „Czasu“, przyczem dodatek nadzwyczajny „Kurjerka“ też uległ konfiskacie.

* * *

Czytelnikom naszym chcemy dać możność zapoznania się z relacjami i głosami prasy zarówno rządowej, jak i ocalonemi przed konfiskatą wyjątkami z prasy opozycyjnej. Otóż „Gazeta Polska“, nowo-powstały organ na gruzach „Głosu Prawdy“ i „Epoki“ wyjaśnia przybycie oficerów do Sejmu tem, że **„oficerowie chcieli zobaczyć i uczcić Komendanta“** (Nr. 2 tej gazety).

„Czas“ w artykule „Zdenerwowany marszałek Sejmu“ podaje takie wyjaśnienie:

„**Grupa wyższych oficerów w sposób legalny, za biletami, przyszła na otwarcie sejmu, aby przysłuchać się jego obradom,** w których miał wziąć udział minister spraw wojskowych — przyszła tak samo, jak przychodzą urzędnicy ministra spraw zagranicznych, gdy ma przemawiać odnośny minister“...

A dalej zapewnia:

„Gdyby oficerowie nie mieli biletów wstępu, albo gdyby zachowywali się niewłaściwie, to możnaby zrozumieć, że marszałek sejmowy broni powagi sejmu i swobody posłów“.

Wyżej wspominana „Gazeta Polska“ w Nr. 3 nieco się tu rozchodzi z tutejszym organem sanacyjnym, dopatrując się źródła „zdenerwowania“ w posłach opozycyjnych. Pisze ona:

„Marszałek sejmu, p. Daszyński zawiadomiony przez posłów opozycyjnych o rzekomem usiłowaniu zablokowania sejmu przez oficerów, postanowił czekać z otwarciem posiedzenia do chwili, kiedy oficerowie opuszczą gmach. Bardziej płochliwi z posłów, obecność oficerów, **(z których wielu posiadało karty wstępu, a którzy na wieść o przybyciu Pana Marszałka postanowili powitać swego Wodza),** potraktowali jako blokadę gmachu, ubliżającą powadze ciała ustawodawczego. Natomiast obecność w kuluarach, w bufecie i innych ubikacjach sejmowych wielu osób cywilnych, nie posiadających karty wstępu nie przyprawiła posłów opozycyjnych o nieuzasadnioną panikę.

Natomiast w następnym 4-ym numerze ta gazeta zaatakowała w niesłychany sposób marszałka Daszyńskiego, który

„za dziesięcioma drzwiami i sześcioma kotarami „dramat układał“

* * *

Czytelnik, mający w rękach różne relacje prasy sanacyjnej, mógł dostrzec, iż „Czas“ znalazł się stosunkowo w największej sprzeczności z pismami pobratymczemi.

Np. co do powodu przybycia oficerów — tembardziej, że marsz. Piłsudski przybył na otwarcie Sejmu nie w charakterze ministra spraw wojskowych, lecz w zastępstwie chorego — jak donoszono — premjera Świtalskiego. „Czas“ nie zna również rozkładu budynku sejmowego. Kto przybywa w intencji przysłuchiwania się obradom, jak to „Czas“ w przeciwieństwie do „Gazety Polskiej“ przypisuje owym oficerom, ten udaje się na galerję osobnem wejściem, odległem od przedsionku o którym wspominały depesze. Taksamo błędną jest informacja, że do holu wchodzą wszyscy petenci, starający się o bilety wejścia. — Osoby starające się o bilety wstępu wchodzą do poczekalni sejmowej, która znajduje się u wejścia do hotelu poselskiego.

Te „prowincjonalizmy“ Czasu, którego referent polityczny nie zna gmachu sejmowego, a swoje przypuszczenia podaje z namaszczeniem wszechwiedzącego, świadczą, jak dalece pismo to dziś podupadło intelektualnie.

* * *

Pokłosie z prasy opozycyjnej podamy szczuplejsze, gdyż, jak pisaliśmy, została ona mocno przez cenzurę przetrzebiona. Gorących pochwał doczekał się marsz. Daszyński w organie, który z jego działalnością — poza pełnieniem funkcyj marszałkowskich — zawsze był w walce. Mamy na myśli „Głos Narodu“, który w artykule „Sejm musi być niezawisłym“ pisał:

„Nie chcemy ani słowem akcentować doniosłości tego incydentu, czytelnicy sami ocenią jego znaczenie i charakter. Ale musimy z uznaniem i szacunkiem podnieść męski i pełen godności krok p. marszałka Sejmu Daszyńskiego, który w takich okolicznościach nie zgodził się otworzyć sesji sejmowej i zaprotestował wobec rządu i Prezydenta przeciw obecności kilkudziesięciu oficerów. Sejm jako reprezentacja Narodu i jako najwyższa obok Prezydenta władza musi obradować w atmosferze zupełnej swobody“.

—ooo—

W niedzielę dnia 10-go listopada 1929 roku jako w szóstą rocznicę krwawych walk listopadowych odbędzie się

UROCZYSTY POCHÓD NA GROBY POLEGŁYCH ROBOTNIKÓW

Zbiórka przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego o godz. 9³⁰ przed południem.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE. | OKR. KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO.

Jak to było we czwartek w Sejmie

DOKUMENTY URZĘDOWE

Wobec tego, że nasze sprawozdanie telefoniczne o zajściach czwartkowych w Sejmie zostało tak gruntownie skonfiskowane, że także urzędowe pisma marszałka Sejmu i prezydenta Rzplitej nie ostały się, podajemy dziś **urzędowe dokumenty z tych zajść za prasą rządową:**

KOMUNIKAT KANCELARJI SEJMU

W dniu 31 października zostało na podstawie zarządzenia pana prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października br. zwołane na godz. 4 popoł. posiedzenie Sejmu, na którego pierwszym punkcie porządku dziennego było: pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1930/31. Około godz. 4 popoł. wdarło się przemocą do przedsionka gmachu Sejmu **około stu uzbrojonych oficerów** wojsk polskich, którzy usunęli straż marszałkowską, niedopuszczającą do wejścia osób bez legitymacyj. O godzinie 4 min. 5 marszałek Sejmu poprosił do siebie pana ministra spraw wewnętrznych generała Sławoja Składkowskiego, któremu oświadczył, że zgromadzeni w przedsionku oficerowie zlekceważyli wezwanie organów marszałka, aby gmach Sejmu opuścili i pozostają nadal w Sejmie. Wobec tego oświadczył panu ministrowi, że **dopóki uzbrojeni ludzie gmachu nie opuszczą, posiedzenia nie otworzy.** Generał Składkowski w odpowiedzi oświadczył, że oficerowie byli podrażnieni słowami służby, która wzbraniając im wstępu kilku z nich obraziła. Marszałek Daszyński wobec tego oświadczył, że obrażonym przysługuje droga służbowa. Jeżeli kilku z tych panów było wzburzonych, wzburzenie ich już minęło i dlatego prosił p. generała, aby im oświadczył, że **demonstracji zbrojnej w Sejmie nie zniesie** i posiedzenia nie otworzy. O godzinie 4 minut 12 zameldował dyrektor kancelarji Sejmu p. marszałkowi, że oficerowie chcą utworzyć szpaler dla marszałka Piłsudskiego, który już wówczas znajdował się wewnątrz gmachu w sali, przeznaczonej dla ministrów, jako zastępca premjera dr. K. Świtalskiego. Marszałek Sejmu polecił ponownie dyrektorowi kancelarji, aby poprosił oficerów o opuszczenie gmachu Sejmu. Prośba dyrektora kancelarji pozostała bez skutku.

O godzinie 4 minut 20 zwołał marszałek Sejmu przewodniczących wszystkich klubów, którzy zjawili się w jego gabinecie i zgodzili się, że **pod szablami i rewolwerami** posiedzenia nie należy otwierać.

LIST MARSZAŁKA SEJMU DO PREZYDENTA RZPLITEJ

O godzinie 5 wydał marszałek Sejmu następujące pismo do p. prezydenta Rzeczypospolitej:

Warszawa, dnia 31 października 1929 r. Panie Prezydencie Rzeczypospolitej. Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października br. kontrasygnowane przez P. Premjera Dr. Kazimierza Świtalskiego o zwołaniu sesji Sejmu nie mogę wykonać, ponieważ o godz. 4 popołudniu wdarło się przemocą do gmachu sejmowego przeszło 90 uzbrojonych ofireców W. P., którzy na moje żądanie opuszczenia gmachu Sejmu odpowiadają odmownie i pozostają w pobliżu sali posiedzeń izby poselskiej. Daszyński, marszałek Sejmu".

ROZMOWA MIĘDZY DWOMA MARSZAŁKAMI

O godzinie 5 min. 15 zgłosił się w gabinecie p. marszałka Sejmu, marszałek Piłsudski wraz z gen. Składkowskim i pułkownikiem Beckiem i zażądał otwarcia posiedzenia, nazywając nieotwieranie posiedzenia „hecą", zapytując, skąd wie marszałek, że oficerowie są uzbrojeni itp.

Marszałek Sejmu odpowiedział na to, że p. marszałek Piłsudski jest tylko gościem i na jego obrazy, jako gospodarz nie może odpowiadać obrażeniami.

Marszałek **Piłsudski**: „Ja jestem tu **oficjalnie**".

Marszałek **Daszyński**: „Ja także jestem tu oficjalnie".

Marszałek **Piłsudski** zapytał dwukrotnie: „Czy to Pańskie ostatnie słowo?"

Marszałek **Daszyński** odpowiedział dwukrotnie: „Tak jest. **Pod szablami i rewolwerami nie otworzę posiedzenia**".

LIST PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

O godzinie 6 min. 15 otrzymał p. marszałek Sejmu następujące pismo p. prezydenta Rzeczypospolitej:

„Warszawa, dnia 31 października 1929 r. Panie Marszałku Sejmu! W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka donoszę, że w tej chwili znajduje się u mnie p. Marszałek Piłsudski, który jako zastępujący dziś chorego premjera **złożył mi relację** o stanie w Sejmie, która to relacja jest **sprzeczna** z Pańską relacją. Wobec tego nie jestem w stanie bez, z jednej strony Premjera, a z drugiej Pana i Pana Marszałka Piłsudskiego zająć jakiekolwiek stanowisko. Proponuję zatem Panu Marszałkowi odłożyć posiedzenie dzisiejsze do innego dnia celem wyjaśnienia sprawy jak wyżej. **I. Mościcki**".

DRUGI KONWENT SENIORÓW

O godzinie 6 minut 30 zaprosił marszałek Sejmu poraz drugi przewodniczących klubów i oświadczył, że ma zamiar posiedzenia nie otwierać i zawiadomi posłów pisemnie, że **z powodu obsadzenie Sejmu przez zbrojnych ludzi,** posiedzenie odracza, a o terminie następnego posłów zawiadomi.

ZAWIADOMIENIE POSŁÓW

O godzinie 8 rozdano posłom następujące zawiadomienie marszałka Sejmu:

„Wobec zajęcia przemocą frontowej sieni wejściowej i poczekalni gmachu Sejmu przez uzbrojonych oficerów W. P. w liczbie około stu kilkudziesięciu, którzy na dwukrotne wezwanie urzędowe organów Marszałka Sejmu gmachu sejmowego nie opuszczają, oświadczam, że **pod szablami pp. oficerów** posiedzenie dzisiejsze odwołuję. O terminie następnego posiedzenia zostaną pp. Posłowie zawiadomieni. — Warszawa, dnia 31 października 1929 r. Marszałek Sejmu: **I Daszyński**".

OFICEROWIE OPUSZCZAJĄ SEJM

O godzinie 8'20 wieczorem oficerowie opuścili przedsionek gmachu Sejmu.

O godzinie 8'30 sekretarz marszałka Daszyńskiego wyjechał na Zamek z pismem do p. prezydenta, w którem p. marszałek Sejmu Daszyński zawiadamia o odwołaniu posiedzenia.

BB ZGŁOSI WNIOSEK O WOTUM NIEUFNOŚCI DLA MARSZAŁKA SEJMU

Bezpośrednio po odwołaniu posiedzenia Sejmu klub BB odbył plenarne posiedzenie, na którem powziął rezolucję, w której **w związku z odwołaniem posiedzenia przez p. marszałka Sejmu i wobec motywów, zawartych w rozesłanym przezeń zawiadomieniu, klub BB postanowił jednomyślnie zgłosić wotum nieufności p. marszałkowi Sejmu.**

JAK PAT PRZEDSTAWIA ZAJŚCIA

We czwartek wieczór PAT rozesłał następujący komunikat:

Z powodu **niewyjaśnionego** dotychczas **zajścia** z grupą oficerów, znajdujących się w przedsionku Sejmu, pan marszałek Sejmu uważał za stosowne nie otwierać posiedzenia sejmowego, tłumacząc p. marszałkowi Piłsudskiemu, zastępującemu niedysponowanego p. premjera, **że pod bagnetami i szablami** nie jest w stanie rozpoczynać posiedzenia. Ten sam motyw podał p. marszałek Sejmu w liście swoim do p. prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc Go, jakoby o interwencję. Pan marszałek Piłsudski, który przybył na otwarcie posiedzenia Sejmu i o wysłaniu listu p. Daszyńskiego do p. prezydenta Rzeczypospolitej **nie był zawiadomiony,** udał się do p. prezydenta z relacją o niczem nieumotywowanej niechęci p. marszałka Daszyńskiego do otwarcia posiedzenia. Wtedy p. marszałek Piłsudski dowiedział się o treści listu p. Daszyńskiego do p. prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego, że między przedstawieniem sprawy przez p. Daszyńskiego a relacją p. marszałka Piłsudskiego zachodziły **bardzo daleko idące sprzeczności,** pan prezydent zaproponował listownie p. marszałkowi odroczenie posiedzenia na inny dzień, aby mieć możność wyjaśnienia przy p. premjerze tych sprzeczności.

* * *

KRAKOWSKI OKR PPS WYRAŻA UZNANIE MARSZAŁKOWI DASZYŃSKIEMU

W piątek 1 bm. odbyło się o godzinie 12 w południe posiedzenie krakowskiego OKR PPS, na którem tow. poseł **Mastek** referował o sytuacji politycznej w chwili obecnej, przedstawiając wyczerpująco przebieg czwartkowych wypadków w Sejmie. Po krótkiej dyskusji OKR uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

„OKR PPS Kraków—miasto wyraża **najgorętsze uznanie marszałkowi Sejmu, tow. Daszyńskiemu,** za jego mężne stanowisko w obronie godności przedstawicielstwa narodu w dniu 31 października 1929 roku".

—ooo—

Tardieu na widowni

Misja senatora Clementela utworzenia gabinetu rozbiła się taksamo, jak poprzednio misja Daladiera, ale z innych powodów: Daladier nie mógł utworzyć rządu, ponieważ socjaliści odmówili współudziału; Clementel złożył we czwartek misję, ponieważ radykali odmówili poparcia, tj. Daladier odmówił przyjęcia teki ministra spraw wewnętrznych. Jako trzeci kandydat na premjera pojawił się Tardieu.

Tardieu, w ostatnim gabinecie Brianda minister spraw wewnętrznych, jest właściwie z powołania dyplomatą. On to był głównym twórcą traktatu wersalskiego i prawą ręką Clemenceau przy likwidacji wojny. Nominalnie jest republikaninem prawicowym, a reakcjonistą w polityce wewnętrznej i przeciwnikiem porozumienia z Niemcami w polityce zewnętrznej. Powierzenie mu misji utworzenia gabinetu oznacza zatem prowokację w stosunku do socjalistów i radykałów i można wątpić, czy radykali — o współudziale socjalistów niema mowy — zechcą wstąpić do jego gabinetu, chociażby miał im wedle pogłosek ofiarować 5 czy 6 tek.

Za Tardieu stoi niewątpliwie Briand. Jest dziś rzeczą pewną, że on właśnie był tym, który udaremnił misje Daladiera i Clementela. Czy kierowała nim chęć zostania znowu premjerem, czy też chciał utrzymać dotychczasową koncepcję gabinetu koncentracyjnego, tj. razem z prawicą, to nie nie zmienia faktu, że Briand staje na przeszkodzie utworzeniu rządu czysto lewicowego, natomiast popiera misję Tardieu, oświadczając bezwarunkowo gotowość zatrzymania teki spraw zewnętrznych w jego gabinecie.

Ta dwuznaczna rola Brianda staje się wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju. W czasie, gdy MacDonald po osiągnięciu porozumienia z Ameryką przygotował grunt pod konferencję dla ograniczenia zbrojeń morskich, akurat wtedy wybucha we Francji przesilenie, w którem Briand odgrywa tak dwuznaczną rolę. A wiadomo przecież, że Francja mimo przyjęcia zaproszenia na konferencję morską jest największą przeciwniczką częściowego rozbrojenia morskiego, wiedząc, że po morskiem musi przyjść kolej na lądowe.

W całem wogóle tem przesileniu główną rolę odgrywa polityka zagraniczna. O wewnętrznej mówi się mało — ten dział pracy państwowej nie jest narazie przedmiotem kontrowersji z wyjątkiem chyba kwestji pewnego obniżenia podatków. Jak wiadomo, ta część większości rządowej (grupa Marina), na której opierał się gabinet Brianda, w decydującem głosowaniu opuściła go, powodując jego upadek. Ta grupa jest zasadniczą przeciwniczką polityki pokojowej i ona właśnie akurat teraz organizuje akcję przeciw niebezpieczeństwu — jej zdaniem — opróżnieniu Nadrenji. W tych warunkach usiłowania Brianda wciągnięcia tej grupy do nowej większości wyglądają na chęć — jeśli nie przekreślenia — zmodyfikowania, tj. prowadzenia w powolniejszem tempie dotychczasowej polityki porozumienia.

Z tego punktu widzenia ewentualny gabinet Tardieu jest dla Europy niepożądanym nabytkiem. Całe szczęście, że od powierzenia misji do rzeczywistego jej wykonania we Francji jest zwykle daleko, jak ostatnio wykazały przykłady Daladiera i Clementela.

* * *

Paryż, 2 listopada (PAT). Tardieu oświadczył dziennikarzom, że będzie usiłował utworzyć gabinet „solidarnej akcji republikańskiej" i że zamierza on przeprowadzić narady z poszczególnemi osobistościami jako z jednostkami, a bynajmniej nie chce nawiązywać kontaktu z ugrupowaniami jako takiemi. „Nie będę wprawdzie przeszkadzał — oświadczył Tardieu — poszczególnym osobistościom, aby się porozumiewały ze swemi ugrupowaniami i składały im sprawozdania, ale nie chcę nawet znać opinji i decyzji żadnych ugrupowań jako takich. Przypuszczam, że w niedzielę obie Izby zostaną zwołane na czwartek.

CO POWIEDZIAŁ BRIAND

Paryż, 2 listopada (PAT). Jak się dowiaduje „Matin", Briand w rozmowie z Tardieu oświadczył co następuje: Mogę udzielić panu mojej współpracy, tembardziej iż w zamiarach pańskich nie leży bynajmniej przygotowywanie drogi do stworzenia prawicowej kombinacji. Zresztą nawet nie mógłbym się podpisać pod tego rodzaju formułą. Jest pan człowiekiem centrum parlamentarnego, człowiekiem, do którego ludzie rozważni winni mieć zaufanie. To, czego nie mógł zrealizować Clementel, pan obecnie jest w stanie zrealizować. Odpowiedzialność tych, którzy po dwu bezowocnych próbach spowodowaliby niepowodzenie pańskiej akcji, byłaby bardzo ciężka.

Koszty produkcji chleba

Przy ustaleniu ceny chleba oprócz cen mąki odgrywają niezmiernie ważną rolę koszty wypieku (produkcji). Na ten temat w Krakowie na każdej z komisyj dla ustalania cen staczano walkę pomiędzy przedstawicielami cechu piekarzy z jednej — a przedstawicielami konsumentów z drugiej strony. Wprawdzie istnieje od kilku lat pewien klucz, na podstawie którego ustalono koszty wypieku od 100 kg. mąki na zł. 15'80, doliczając oprócz tego jako zysk zł. 3'32, z czego miano pokryć podatek obrotowy. Kiedy referent i przedstawiciel konsumentów uważali koszty te za wystarczające nawet dla piekarń małych, a więc za bardzo korzystne dla większych piekarń, — to piekarze stale domagali się zmiany, w kierunku oznaczenia wyższych norm, twierdząc, że są one za niskie. Dopóki jednak istniały wyższe ceny mąki, to znajdowano wyjście przy zastosowaniu zbliżenia ceny 1 kg. chleba do 1 kg. mąki. Natomiast od czasu, kiedy cena mąki zaznała znacznej zniżki, sytuacja na komisjach stawała się nieznośną i dlatego też na ostatniej komisji, odbytej 20 września, postanowiono poddać dotychczasowy klucz rewizji, aby ustalić czy żądania piekarzy, zdążające do przyznania podwyżki kosztów produkcji są słuszne.

W Krakowie znajduje się około 90 piekarń różnego typu, poczynając od najprymitywniejszych, małych, aż do dużych zmechanizowanych, jakimi są piekarnia miejska i „Ziarno", wobec czego nie jest rzeczą łatwą uchwycić właściwe koszty produkcji, dlatego też konferencja, odbyta w tym celu dnia 18 z. m. w biurze aprowizacyjnem magistratu, po przeszło 3-godzinnych pertraktacjach nie dała pożądanego rezultatu.

Piekarze ze swej strony przedstawili za wysokie zestawienie kosztów produkcji, tak, że 1 kg. chleba według ich obliczeń kalkulowały się przy cenie mąki zł. 41 za 100 kg. na 54 gr. plus 13% zarobku. Kiedy zaś próbowano pojedyńcze pozycje jak np. wartość zużytego do wypieku węgla uzgodnić, przyszło do ostrych starć — a wkońcu okazało się, że kalkulacja piekarzy jest nierealna. Sprawę odłożono.

W tych dniach ma się odbyć ponowne posiedzenie Komisji dla badania cen, która ma wziąć ewentualnie pod uwagę wypiek chleba nowo ustalonego typu mąki, w przybliżeniu do 65% przemiału (dotychczasowy przemiał zbliżony był do 70%), a jeżeli Komisji tej nie uda się uzgodnić z piekarzami kosztów produkcji, to najlepiejby było zawiesić ustalanie cen, a pozostawić zniżkę chleba samej konkurencji, — wówczas piekarnia miejska musiałaby spełniać to ważne zadanie, do jakiego właściwie jest przeznaczona, — mianowicie regulowania cen pieczywa.

Nie mamy zamiaru, aby kosztem ludności miasta ratować niektóre nisko postawione piekarnie krakowskie i musimy zdążać do tego, aby za podstawę do oznaczenia kosztów wypieku pod uwagę wzięte były większe zmechanizowane piekarnie, z uwzględnieniem urządzeń hygjenicznych i odpowiednich warunków pracy i płacy, oraz świadczeń socjalnych, gdyż jako klasa pracująca domagać się musimy dotrzymania tychże postulatów.

W ten sposób postawiona oraz dobrze urządzona i zmechanizowana piekarnia daje nam gwarancję, że nie będzie warsztatem powiększania zarazków gruźliczych.

Chleb jest pokarmem codziennym szerokich mas klasy pracującej, dlatego też musi on być nietylko zdrowym pokarmem, ale nie może być również oddawany po cenach wysokich, wobec czego ustalenie kosztów produkcji na gruncie krakowskim, tego tak ważnego artykułu spożywczego — nie może być wygórowane, ale rzeczywiste.

Dodając rzeczywiste koszta produkcji do rzeczywistej ceny mąki, otrzymujemy właściwą wartość chleba.

O ile nastąpi zawieszenie ustalenia cen pieczywa przez komisję, to odnośny Wydział Magistratu, — któremu musi być polecona, jako obowiązek — kontrola cen i jakości pieczywa — w razie pobierania cen wyższych — pociągnąć musi do odpowiedzialności winnych za lichwę żywnościową.

Jeżeli okaże się, że sprawa w ten sposób postawiona nie da odpowiedniego rezultatu, to w obronie ludności przed wyzyskiem, trzeba będzie użyć innych dróg, na które w czasie właściwym wskażemy.

[illegible]

Na 10 listopada

Już wyszła nakładem sekretarjatu generalnego CKW PPS broszura:

W. KIELECKI:

W dwudziestąpiątą rocznicę początku zbrojnej walki PPS z caratem

z przedmową tow. Tomasza Arciszewskiego.

Cena broszury 20 groszy. Zamówienia należy kierować do sekretarjatu generalnego CKW PPS, Warszawa, Warecka 7, lub do Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO W POLSCE

Baczność Metalowcy: Tokarze, ślusarze, kowale, kotlarze, giserzy, instalatorzy, elektromonterzy, blacharze, bronzownicy, szlifierze i pokr. zawody!

Na niedzielę dnia 3 listopada 1929 r. wzywa Was wszystkich organizacja metalowców w Krakowie na

Wiec metalowców

który odbędzie się o godzinie 10 rano w sali Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym:

1) Obecna sytuacja gospodarcza.
2) Ubezpieczenie na starość.
3) Znaczenie Organizacji Klasowej.

Referować będą posłowie socjalistyczni tow.: Wilhelm Topinek i Mieczysław Mastek.

Walka jest obowiązkiem proletarjatu. — Zwycięstwo leży w rękach samych robotników. — Jednostka jest przez kapitał bezwzględnie wyzyskiwana. — Tysiące zorganizowanych, solidarnych, świadomych klasowców usunie wyzysk, zaprowadzi sprawiedliwość i socjalizm.

Zarząd Okręgowy. Zarząd Oddziału I. i II. Kraków.

Na sarkofag Malczewskiego

Prochy Jacka Malczewskiego złożyliśmy na wieczny spoczynek na Skałce.

Do grobu tego, jak do grobowców innych Wielkich Synów Ojczyzny, którzy tam spoczywają, pielgrzymować będą przez długie lata rodacy. Godzi się jednak, by Wielkiemu Artyście wystawić odpowiedni pomnik, jako widomy znak wdzięczności i umiłowania za wszystko, co dla kultury Polski uczynił. A zrobić to musimy natychmiast! Funduszów dostarczy całe społeczeństwo, przedewszystkiem Krakowa, gdzie Jacek Malczewski przepędził całe swoje pracowite życie. Każdy napewne będzie chciał dorzucić cegiełkę, choćby w postaci jednego złotego, by Mu wspólnemi siłami wystawić trwały znak naszej wdzięczności.

Komitet przeto otwiera składkę, którą oby mógł jaknajprędzej zamknąć, bo pieniądze w krótkiej pewno drodze się znajdą. Wierzymy, że tak będzie, bo wiemy, jaką czcią w społeczeństwie cieszył się Wielki Zmarły.

Za Komitet: Dr. Mikołaj Kwaśniewski, wojewoda krakowski.

Składki na ten cel przyjmuje redakcja naszego pisma pod napisem: „Na pomnik Malczewskiego".

Bandycka napaść BBS na Boya

Wobec niskiego stanu naszej twórczości dramatycznej wysuwa się specjalna konieczność istnienia czynnika publicznego, któryby czuwał nad poziomem i wartością wystawianych utworów i bronił życia kulturalnego przed groźbą zalewu teatru przez producentów płyciźny i grafomanji. Powołana do tego jest krytyka teatralna, której zadaniem jest sumienna ocena wystawianych utworów, a obowiązkiem wskazanie na zło i tandetę, popieranie natomiast utworów zawierających pewne walory. Podstawą istnienia krytyki takiej może być tylko pełna niezależność opinji, niekierowanie się żadnemi względami ubocznemi w stosunku do autora i jego utworu.

Na tle niezależnego sądu krytyka zdarzył się ostatnio w Warszawie niesłychany skandal. Teatr Nowy wystawił dramat znanego pisarza Stanisława Szpotańskiego pod tytułem „Sprawa dra Hieronima", którą pierwszorzędni znawcy teatralni uznali za tandetę. Między innymi jeden z najwybitniejszych literatów i krytyków teatralnych Boy-Żeleński, uznając dramat za małowartościowy, zakwestjonował w warszawskim „Kurjerze Porannym" wystawienie go w Teatrze Nowym, dodając, iż „za wystawieniem go przemawiało chyba tylko to, że brat Szpotańskiego jest wiceprezydentem m. Warszawy, o czem wiedziano już po „Stefanie Batorym" tegoż autora".

I w tem miejscu zdarzyło się coś wręcz niesłychanego.

Brat autora „Sprawy Hieronima" jest jednym z przywódców „Frakcji rewolucyjnej". Organ BBS „Przedświt" napadł więc na Boya-Żeleńskiego w sposób skandaliczny, pisząc:

„Notatka w „Kurjerze Porannym" jest nierzeczową i śmierdzi insynuacją w stosunku i do autora sztuki i do wiceprezydenta miasta i do kierownictwa teatralnego. Insynuację taką mógł popełnić tylko **dureń albo kanalja. Albo w jednej osobie i jeden i drugi**".

Ordynarny i chamski napad na człowieka, którego nazwisko jest jednem z czołowych we współczesnej literaturze polskiej, jest typowym wyrazem bandytyzmu moralnego, uprawianego bezkarnie przez „Przedświt" w stosunku do wszystkich, którzy mu się nie podobają, a zwłaszcza do PPS. Trzeba być wyzutym z własnej godności i wypranym z wszystkiego co uczciwe i przyzwoite, by napadać na człowieka za sumiennie przez niego pojęty, ciężki i odpowiedzialny obowiązek publicystyczny.

Nazwisko Boya-Żeleńskiego ma swoją ustaloną wartość w świecie kulturalnym Polski i stanowi dostateczną gwarancję niezależności, by trafić go mogły ordynarne strzały „Przedświtu". Fakt, iż mimo to, „Przedświt" napadł w chamski sposób na Boya, świadczy, iż pismo to zatraciło wszelkie poczucie miary i rzeczywistości, stawiając siebie poza nawiasem społeczności kulturalnej.

Charakterystycznem jest, iż redaktorem naczelnym „Kurjera" jest Kazimierz Ehrenberg, redaktorem zaś „Przedświtu" Tadeusz Ehrenberg — syn. Cała sprawa nabrała smaku humorystycznego, gdyż syn wystąpił przeciwko pismu, kierowanemu przez ojca i skandal i kłótnia w rodzinie!

Bandycki napad bebesowca

STRZELA Z REWOLWERU, SIEKIERĄ RĄBIE DRZWI, A POTEM ROZBIERA SIĘ DO NAGA

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Tarnów, 31 października.

Miasto Tarnów znajduje się pod wrażeniem „rewolucyjnego" czynu, dokonanego przez Eugenjusza **Pyszyńskiego, urzędnika Państwowej Fabryki Związków Azotowych, radnego** miejskiego i prezesa „OKR" frakcji rewolucyjnej.

Pyszyński przybył do Polski przed dwoma laty z Francji, gdzie pozostawił żonę i dzieci. W Tarnowie uzyskał mieszkanie w domu miejskim przy ul. Dwernickiego 348 i przed dziewięciu miesiącami sprowadził do siebie p. Zofję S. z Krakowa z jej 2 i pół letniem dzieckiem. Pannie S. sprzykrzył się pobyt z Pyszyńskim i gdy zażądał, by mu oddała kwotę otrzymaną tytułem alimentów, panna S. oparła się jego żądaniu i w nocy z dnia 26 na 27 października przybyła do mieszkania Marcelego Wójtowicza, szofera miejskiego, zamieszkałego w tymże domu, prosząc o schronienie. Wójtowicz, człowiek żonaty, za zgodą administratora domu użyczył jej schronienia, zwłaszcza że od 1 bm. panna S. miała uzyskać mieszkanie w Rzędzinie. Z tych więc powodów **Pyszyński postanowił zemścić się na Wojtowiczu.**

W nocy z dnia 30 na 31 października po godzinie 1 usłyszał Wójtowicz pod swem oknem **trzy strzały rewolwerowe, jeden za drugim, a czwarta kula rozbiła szyby i wpadła do mieszkania.** Wkrótce potem **Pyszyński uzbrojony w siekierę przybył** pod mieszkanie Wójtowicza i zaczął rąbać drzwi wołając, że **musi wystrzelać Wójtowicza i jego żonę; „kto się pokaże, tego strzelam".** — Wójtowicz przez okno wydostał się z mieszkania i sprowadził dwóch policjantów, którzy Pyszyńskiemu odebrali rewolwer i siekierę. W obecności policjantów wołał Pyszyński: **„żebyście tu nie przybyli, byłby już trupem. Na to mi rząd dał broń, żebym takich sk...., strzelał".** Pomimo to policjanci zostawili Pyszyńskiego w spokoju, poprzestając na jego słowie honoru, że już będzie spokojny.

W kilka minut po odejściu policjantów Pyszyński wtargnął znowu do mieszkania Wójtowicza i jakiemś tępem narzędziem zadał mu rany w nos i rękę, wołając „Ja was tu muszę wymordować. Ja mam jeszcze rewolwer". Wójtowicz wyrzucił napastnika z domu, a Wójtowiczowa zawezwała ponownie policję. Tymczasem Pyszyński **rozebrał się do naga** i położył się na podłodze w swem mieszkaniu, aby w ten sposób uniemożliwić zaaresztowanie go. Musiano go przewieźć na policję karetką pogotowia ratunkowego.

Najdziwniejsze jest to, że tegoż dnia o godzinie 2 popołudniu Pyszyński **został zwolniony z aresztu.** Władze, być może, czekają aż pewny swej bezkarności zastrzeli kogoś i wtedy dopiero się nim zaopiekują.

Taki oto typ w imię marszałka Piłsudskiego dokonuje **„odrodzenia socjalizmu polskiego"** i z łaski bloku sanacyjno - klerykalno - sjonistyczno - ortodoksyjnego uzyskał mandat radnego miasta!...

Z dnia

BEZCZELNOŚĆ PISMAKA SANACYJNEGO

Bękart zrodzony z „Głosu Prawdy" i „Epoki" pod nazwą „Gazeta Polska", omawiając czwartkowe zajścia w Sejmie, ośmiela się pisać, że „marszałek Daszyński — wypisał sobie fatalne testimonium paupertatis" (świadectwo ubóstwa). Tak ośmiela się pisać o historycznym mężu Ignacym Daszyńskim pismak, który mu nawet do pięt nie dorósł, ufny, że spotka go pochwała i nagroda ze strony tych, którzy — pamiętamy to dobrze — ongiś wyczekiwali w jego przedpokoju, dziś zaś ośmielają się dawać mu lekcje polityki i zachowania się.

Rozumie się, że krakowski „Kurjerek" z przyjemnością przedrukował powyższy epitet. Nie stać go było — a może „nos" nie pozwolił? — na wypowiedzenie się od siebie, więc użył stołecznego organu sanacji jak parawanu. Świadczył się cyganem... I to może zawieść i tam można przychwycić gorliwca — powiedzmy znanym stylem — za mordę.

SKŁADKI

—o—

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Pracownicy miejskich zakładów czyszczenia miasta zł. 11'45.

Z ruchu socjalistycznego

NOWY ZARZĄD ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE

W dniach 26 i 28 października br. odbyło się walne zgromadzenie krakowskiej organizacji młodzieży TUR pod przewodnictwem przewodniczącego tow. **Rzeźnika.** Po sprawozdaniu z działalności organizacji i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, toczyła się ożywiona dyskusja. W dyskusji, życząc dalszego rozwoju młodym Turowcom, zabierali głos: imieniem OKR PPS wiceprzewodn. tow. Ziffer, imieniem Rady Związków zawodowych prezes tow. Przybyś, — a imieniem TUR prezes tow. Korolewicz. W sprawach organizacyjnych przemawiali: wiceprzewodn. TUR tow. Kluczka, dalej tow. Szymański, Białoruski, Malinowski, Ścibor, Janik i t. d. Następnie wybrano **nowy zarząd Organizacji młodzieży TUR** w składzie następującym: przewodniczący tow. **Janik** Mieczysław, zastępcy przewodniczącego tow. Stefan **Rzeźnik** i tow. Edward **Białoruski**; sekretarze: tow. Adam **Gegotek** i Tadeusz **Gąsior**, skarbnicy: tow. Józef **Pietrucha** i tow. Juljan **Ziffer** (młodszy), gospodarze: tow. Tadeusz **Florek** i tow. Edward **Kopacz.** Członkowie zarządu, tow.: Janina Rybicka, Józefa Kotusińska, Bolesław Kosarewicz i Kazimierz Ścibor. Komisja rewizyjna tow.: Stefan Kondrat, Juljan Drobner (młodszy) i Andrzej Nowak. Sąd polubowny tow.: Ignacy Borowicz, Tadeusz Orzechowski i Kazimiera Różankowska. — W końcu zatwierdziło walne zgromadzenie utworzenie szeregu sekcyj, jak: samokształcenia, literackiej, przyrodniczej, stylistyki, ortografji i rachunków, krajoznawczej, szachistów, deklamacji chóralnej i teatru samorodnego, mandolinistów, esperanto i t. d.

WIEC TOW. POSŁA NOSALA W RYCZOWIE

Komitet powiatowy PPS w Oświęcimiu zorganizował wiec w gminie Ryczowie na dzień 20 października br., lecz wiec ten nie doszedł do skutku, ponieważ „ktoś" nocną porą pozrywał afisze, zaś drugi wiec zorganizowano na dzień 27 października. Na wiecu tym przemawiał tow. posel **Nosal** do licznie zgromadzonych obywateli Ryczowa i przysiółków i w półtoragodzinnym referacie przedstawił obecnym sytuację polityczną w państwie. — Zgromadzeni wysłuchali przemówienia z wielkiem zainteresowaniem, a po skończonym referacie nagrodzili mówcę oklaskami. Przed i po zgromadzeniu zwracali się obywatele tamtejszej okolicy do tow. posła z zażaleniem na inspektorat skarbowy w Oświęcimiu, który im wymierza wysokie i niczem nieusprawiedliwione podatki. Bardzo dużo obywateli żaliło się na p. Skowrońskiego, który w grubiański sposób odnosi się do obywateli przy ściąganiu zaległych podatków.

KONFERENCJA POWIATOWA PPS I ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KROŚNIE

W niedzielę 27 października odbyła się w Krośnie konferencja delegatów komitetów miejscowych PPS i klasowych Związków zawodowych powiatu krośnieńskiego. W konferencji uczestniczyło sześćdziesięciu delegatów z 26 miejscowości. Przewodniczył tow. **Tobich** (Jedlicze), sekretarzował tow. **Zborowski** (Krosno). — Referowali tow.: **dr. Grossfeld** z Przemyśla o sytuacji politycznej i uchwałach Rady Naczelnej PPS, oraz tow. **Węglowski**, sekretarz Związku metalowców z Krakowa i tow. **Pilch**, sekretarz Związku górników z Krosna, o sprawach zawodowych pracowników przemysłu naftowego. — W dyskusji przemawiali tow.: Głowacz (Męcinka), Kopacz (Potok), Gazda (Iwonicz), Habrat (Krościenko) i Krejzowski, oraz przybyły jako gość przedstawiciel „Wyzwolenia" obywatel Soch. Uchwalono jednomyślnie pełną solidarność z uchwałami Rady Naczelnej PPS i postanowiono przygotować na dzień 10 listopada masową manifestację mas robotniczych i chłopskich, przyczem na wniosek samych górników uchwalono w tym dniu ograniczyć ruch na kopalniach do rozmiarów „wielkoświątecznych".

Lekarka morderczynią swego kolegi-narzeczonego

Jak w poprzednim numerze donieśliśmy, zastrzelony został we Lwowie dr. Jarosław Teliszewski przez swą koleżankę i narzeczoną dr. Marję Maćkównę. Pierwszym, który natknął się na zwłoki leżące w ciemności był N. Dacko, inkasent Banku przemysłowego. Powiadomił on VI komisarjat policji. Z razu istniały przypuszczenia, że zbrodnia miała podłoże polityczne, gdyż denat brał niegdyś udział w życiu młodzieży ukraińskiej. Zbrodnia ma jednak podkład erotyczny. Podczas przeglądania listów i zapisków ustalono, że od kilku lat utrzymywał on bliższe stosunki z lekarką dr. Marją Maćkówną. Zgłosiło się również w policji dwóch świadków, którzy zeznali, że o godzinie 5.30 wieczór, przechodząc ul. Potockiego, w pobliżu miejsca, gdzie popełniono zbrodnię, widzieli niskiego wzrostu szczupłą kobietę, która przeszła parcelę ogrodzoną kolczastym drutem i brodząc przez kałuże i błoto zdążała w kierunku ulicy Wuleckiej w stronę miasta. Zarządzono rewizję w mieszkaniu Maćkówny w Rynku 42, lecz nic podejrzanego nie znaleziono. Zastano ją w chwili, gdy piła herbatę.

— Pani narzeczony dr. Teliszewski został zraniony — rzekł wywiadowca do Maćkówny, obserwując, jakie wrażenie uczyni ta wiadomość na niej. Nic na to nie odpowiedziała, zdenerwowanie jej było jednak widoczne. Po godzinie 9 wieczór odprowadzono ją do wydziału śledczego policji.

JA NIEWINNA...

Przez parę godzin trwało jej przesłuchanie. — Maćkówna uporczywie twierdziła, że nie była sprawczynią zbrodni. Dr. Teliszewskiego znała i była jego narzeczoną, lecz ostatni raz widziała się z nim w ub. poniedziałek. W toku przesłuchania okazało się, że stosunki pomiędzy Maćkówną a zamordowanym były wielce naprężone. Dr. Teliszewski zwlekał ze ślubem, w końcu usiłował zupełnie zerwać z nią znajomość. Przypadkowo w czasie przesłuchania zauważono krew na nodze Maćkówny. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zadraśnięcie, które doznała ona przy przełażeniu przez drut kolczasty.

„ALIBI" NIE MOGŁA JEDNAK WYKAZAĆ

Dr. Maćkówna jest córką ślusarza i mieszka przy rodzicach. Siostra jej jest nauczycielką na prowincji. W czasie przesłuchania usiłowała wykazać swe „alibi" w krytycznym czasie. Twierdziła, że popołudniu bawiła na dworcu głównym, oczekując przyjazdu siostry. Ze znalezionego przy niej listu wynikało jednak, że siostra miała przyjechać na drugi dzień. Dr. Kolin, zam. w tejsamej realności, w której mieszka Maćkówna, zeznał, że o godz. 6 wieczór widział ją w bramie kamienicy, jak wracała z miasta do domu. Było to w pół godziny po zamordowaniu dra Teliszewskiego. Wobec wielu niejasnych momentów i braku alibi zatrzymano Maćkównę w więzieniu.

DR. MAĆKÓWNA PRZYZNAJE SIĘ DO WINY

We czwartek w dalszym ciągu przesłuchiwano aresztowaną. Wobec piętrzących się dowodów winy Maćkówna po kilkugodzinnej indagacji przyznała się do zamordowania dra Teliszewskiego. Powodem zbrodni było brutalne postąpienie dra Teliszewskiego z aresztowaną. Oddawna już panowały pomiędzy nimi nieporozumienia. Dr. Teliszewski domagał się od niej posagu. Maćkówna wręczyła mu poświadczenie, że w dniu ślubu otrzyma 5.000 dolarów jako posag od jej rodziców. Poświadczenie to dr. Teliszewski zwrócił jej, nie wierząc w realność obietnicy. Pewnego razu ojciec Teliszewskiego, emer. urzędnik bankowy, zetknął się na pl. Jura z Maćkówną i odradzał jej poślubienie swego syna. Maćkówna straciła wkońcu nadzieję, by kiedykolwiek mogła poślubić dr. Teliszewskiego.

Krytycznego dnia popołudniu Maćkówna była u krawczyni przy ul. Szeptyckich, następnie poszła do Kulparkowa po swe dokumenty. Wracając zetknęła się z dr. Teliszewskim, który szedł w kierunku bursy Bazyljanek. Podczas rozmowy domagała się zwrotu swych listów. Rozmowa była wiel ce burzliwa, wkońcu dr. Teliszewski odszedł bez pożegnania.

— Sławku! — zawołała za nim Maćkówna.

— Marsz! Odejdź odemnie! — zawołał dr. Teliszewski.

Maćkówna w silnem wzburzeniu strzeliła i położyła trupem ukochanego Sławka. Gdzie podziała rewolwer i jak wróciła do domu, rzekomo nie pamięta. Maćkówna twierdzi, że strzeliła z odległości kilkumetrowej. Osmalenie widoczne na kapeluszu i włosach świadczy, że strzał padł tuż przy głowie.

Maćkówna została odstawiona z aresztów policyjnych do sądu.

INDJE OTRZYMAJĄ PRAWO DOMINJUM

Deklaracja wicekróla Indyj stwierdza, że upoważniony jest do oświadczenia w imieniu rządu J. K. Mości, iż deklaracja z roku 1917 przewiduje, że naturalną konsekwencją rozwoju konstytucyjnego Indyj jest to, iż staną w rzędzie dominiów. Rząd po otrzymaniu raportu komisji konstytucyjnej Simona i komisji indyjskiej zaprosi do udziału w pracach przedstawicieli rozmaitych stronnictw indyjskich, z którymi odbędzie specjalną konferencję. Opracowane w ten sposób postulaty zostaną przedstawione parlamentowi.

Z życia robotniczego

ZGROMADZENIE KRAKOWSKICH ROBOTNIKÓW STOLARSKICH

Masowe zgromadzenie robotników stolarskich w Krakowie odbyło się w niedzielę 27 października w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Zgromadzeniu przewodniczył J. Podmokly, sekretarzował T. Zajda. Referaty wygłosili tow. Wohnout o obchodzie 6 listopada na groby poległych robotników, który w tym roku przypada 10 listopada oraz o obchodach w całej Polsce z powodu 25-letniej rocznicy rozpoczęcia przez proletarjat Warszawy walki czynnej z caratem. Tow. Łachecki wygłosił referat o stosunkach warsztatowych, o małących się utworzyć wydziałach czeladniczych, do czego cechy czynią przygotowania przez zbieranie świadectw wyzwolin od robotników. Codziennie napływa szereg skarg z poszczególnych fabryk i pracowni o dostarczenie tych świadectw, co jest niemożliwością w wielu wypadkach, gdyż podczas wojny akta, księgi itd. zostały zniszczone, co utrudnia wyrobienia duplikatu wyzwolin. Inni zaś twierdzą, że opłaty za duplikaty są dla nich zbyt wygórowane i z nędznych zarobków opłacić nie są w stanie, tem bardziej, że zimno się zbliża i są inne konieczne wydatki.

Następnie bezrobotni stolarze żalą się, że z powodu nadmiaru liczby terminatorów przyjmowanych przez majstrów, bezrobocie rośnie z dnia na dzień i przeciwko temu należy wystąpić do miarodajnych władz, aby ograniczyć jaknajszybciej ilość uczni. Nadprodukcja terminatorów daje się we znaki, nawet i tym, którzy ją wytwarzają. Czasowy zysk z uczni pomści się w wielu wypadkach. Do nauki biorą uczniów przedsiębiorcy, którzy sami do tego kwalifikacyj nie posiadają, nie wiedzą, że przyjętego terminatora należy natychmiast do cechu zapisać, dopiero po upływie swego czasu przychodzi dany robotnik do organizacji i opowiada, że się wyzwolić nie może, że województwo mu odrzuciło jego papiery, bo w cechu nie był zapisany. Apelujemy do władz, by nie utrudniali przez lekkomyślność czy nieświadomość pewnych majstrów robotnikom, lecz pociągli do odpowiedzialności majstrów winowajców. Dalej wpłynęły żale na p. Peszke, majstra stolarskiego, który znęca się nad terminatorami, bijąc ich po twarzy i zmuszając do całodziennej pracy, ponad 8 godzin, na wypłatę robotnikom każe czekać, a wkońcu oświadcza, że pieniędzy nie ma i robotników nie wypłaca. Zwracamy uwagę p. Peszce na jego postępowanie i radzimy przeczytać sobie Dz. U. R. P. Nr. 53 z dnia 7 czerwca 1927, gdyż w przeciwnym razie władze przemysłowe województwa zabronią p. Peszce trzymania uczniów.

Większość majstrów nie stosuje się do ustaw społecznych, łamie 8-godzinny dzień pracy, urlopów nie udziela, książeczek obrachunkowych nie wydaje, a nawet umowy zbiorowej zawartej w dniu 15 czerwca 1928 nie respektuje. Zanotowanych jest wiele pięknych kwiatków z obchodzenia się niektórych majstrów, które przypomnimy przy najbliższej sposobności. Robotnicy oświadczają, że swoich postulatów bronić będą także w drodze sądowej i nie pozwolą na tego rodzaju łamanie i nieprzestrzeganie ustaw.

Tow. Podmokly apelował do solidarności robotniczej, do organizowania się, by skupić siły do obrony swych praw i przedkłada rezolucję, która została jednomyślnie przyjęta.

W dyskusji zabierało kilkunastu robotników głos, wykazując, że tak w rzeczywistości jest i że w wielu wypadkach przyczyniły się do wszystkiego złego jednostki rozbijacze, którzy są obecnie w BB, a których należy na każdym kroku zwalczać. Wkońcu wyznaczono konferencję mężów zaufania na wtorek 5 listopada o godz. 6'30 wieczór, na którą wszyscy winni bezwarunkowo przybyć.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wiadomości polityczne

UMOWA LIKWIDACYJNA POLSKO-NIEMIECKA

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: W toku obrad w Paryżu w łonie komisji działu 9-go planu Younga (likwidacja przeszłości) dyskutowana była w ostatnich tygodniach kwestja zaleceń zawartych w tym planie, a dotyczących **wzajemnego zrzeczenia się pretensyj finansowych polsko-niemieckich, oraz zaprzestania likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.** Wobec trudności, jakie powstały w Paryżu przy traktowaniu powyższych zagadnień, oba rządy postanowiły w drodze bezpośrednich rokowań dyplomatycznych dążyć do załatwienia tych spraw. Rokowania powyższe doprowadziły w dniu 31 października do **spisania porozumienia.** Z polskiej strony zostało ono podpisane przez ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, a ze strony niemieckiej przez posła w Warszawie Rauschera. Na skutek powyższego porozumienia **rząd niemiecki zrzekł się** definitywnie wszelkich pretensyj tak Rzeszy jak i jej obywateli w stosunku do Polski. Równocześnie rząd polski, stosując się do zaleceń planu Younga, **zrzygnował z dotychczasowych swych roszczeń natury finansowej zarówno państwa jak i obywateli w stosunku do Rzeszy** oraz zgodził się na **zaprzestanie dalszej likwidacji mienia niemieckiego.** Oba rządy postanowiły przystąpić niezwłocznie do rokowań w sprawie **zwinięcia mieszanego trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego w Paryżu.** Pozatem oba rządy postanowiły **zgodnie załatwić szereg dalszych spraw dotychczas nieuregulowanych;** a) w kwestji spornego obywatelstwa (zawisłej od Rady Ligi narodów, w myśl decyzji z 15 czerwca 1929 r.) oba rządy **uzgodniły dalszy tryb postępowania** z zapewnieniem **polubownego załatwienia** tej sprawy, b) rząd polski zawiadomił rząd Rzeszy, iż postanowił nie korzystać, jak dotychczas, z przysługujących mu praw odkupu w odniesieniu od osad rentowych, w wypadku dziedziczenia przez spadkobierców pierwszego i drugiego stopnia, o ile nie byli oni karani. Sporna sprawa odstąpienia rent Bauernbankowi w Gdańsku przez rząd niemiecki została również **załatwiona,** przyczem rząd Rzeszy przejął na siebie wszelkie ewentualne pretensje tego banku. **Powyższe porozumienie kładzie kres wzajemnym roszczeniom i pretensjom finansowym oraz licznym procesom,** ciągnącym się od szeregu lat. Osiągnięty wynik rokowań **przyczyni się niechybnie wydatnie do dalszej normalizacji i rozwoju stosunków pomiędzy obu państwami.**

WIĘKSZOŚĆ CHŁOPSKO - ROBOTNICZA W CZECHOSŁOWACJI

W Pradze panuje przekonanie, iż nową większość parlamentarną utworzą partje chłopskie oraz czescy i niemieccy socjaliści. Większość ta obejmowałaby 179 mandatów, co stanowi około 60 procent członków parlamentu. Prawica zapowiada już obecnie ostrą i zdecydowaną opozycję wobec takiego rządu. Mówią, iż stanowisko premjera powierzone zostanie socjaliście.

ROKOWANIA ANGIELSKO - SOWIECKIE

W Londynie spodziewają się, iż w połowie listopada zostaną wznowione w Londynie rokowania angielsko-sowieckie. Przed tym terminem ma przybyć do Londynu Dowgalewskij. W odpowiedzi na angielskie żądania pokrycia strat obywateli angielskich, którzy ucierpieli z powodu rewolucji, rząd sowiecki wysuwa żądania pokrycia strat powstałych wskutek interwencji angielskiej w Rosji (Kołczak—Denikin) w wysokości 100 miljonów rubli złotych.

POWRÓT MACDONALDA Z AMERYKI

Do Liverpoolu przybył 1 bm. rano premjer angielski MacDonald. Oświadczył on, że jest przeświadczony, iż cel jego podróży do Stanów Zjednoczonych **został osiągnięty** i że jest obecnie **otwarta droga ku nowemu etapowi.** Wierzy on mocno, że jego spotkanie z prezydentem Hooverem oraz rozmowy z nim i innymi mężami Stanów Zjednoczonych przyczyniły się do wielkiego zbliżenia narodu amerykańskiego i angielskiego, oraz w wysokim stopniu wzmocniły ich wzajemne zrozumienie się. Ma on też przeświadczenie, że w rezultacie rozmów amerykańskich została już utorowana **droga do bardziej skutecznej współpracy z innemi państwami dla utrzymania pokoju świata.**

Przegląd społeczny

—o—

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

W dn. 31 października odbyło się pod przewodnictwem prezesa Tad. Szubartowicza posiedzenie Zarządu głównego funduszu bezrobocia, na którem przyjęto preliminarz budżetowy tej instytucji na listopad br. Preliminarz ten przewiduje m. i. wpływy z tytułu wkładek zabezpieczeniowych za robotników w sumie zł. 2,800.000, wydatki na zasiłki dla bezrobotnych robotników i na koszty ich przejazdów zł., 3,013.700, na świadczenia dla bezrobotnych pracowników umysłowych z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej zł. 30.000. Przewidywana nadwyżka wpływów nad wydatkami: 652.833 zł. Następnie na wniosek komisji administracyjnej uchwalono wystąpić do min. pracy i op. społ. **o przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni dla bezrobotnych robotników**, którzy wyczerpali, bądź wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy do 31 grudnia br. w szeregu miejscowości dotkniętych silniej klęską bezrobocia.

Ze sportu

—o—

CRACOVIA—CZARNI 8:0 (3:0). — Już dawno, bardzo dawno nie widzieliśmy Cracovii tak koncertowo grającej, jak na tych zawodach. Zaisie, był to dzień prawdziwej sztuki piłkarskiej drastycznie odbijający się od dotychczasowych „walk ligowych". Tyle kunsztu, sztuki i techniki, tyle pomysłowości i kombinacji, przewijających się w grze biało-czerwonych, że widz olśniony wspaniałą biesiadą sportową miał tylko jedno słowo na ustach: „to jest prawdziwy, szkocki football, to jest misterna, szlachetna gra w piłkę nożną". — A któraż to drużyna w Polsce potrafi się wznieść na tak wysoki poziom gry i umiejętności? Garbarnia ma wszelkie szanse zdobycia mistrzostwa ligowego. Nie chcemy w tej chwili sprawy tej roztrząsać, jeszcze w swoim czasie do niej powrócimy, obecnie tylko mimochodem pragniemy podkreślić, że Cracovia na piątem, czy szóstem miejscu a Garbarnia na pierwszem w lidze, to jeszcze nie dowód, że Garbarnia jest wykładnikiem najlepszej klasy piłkarskiej w Polsce. Powróćmy do zawodów piątkowych. Kto grał najlepiej z drużyny krakowskiej? Właściwie należałoby zapytać, kto grał najsłabiej. Wszyscy grali bardzo dobrze. Przedewszystkiem pomoc z Chruścińskim na czele miała swój mistrzowski dzień zarówno defensywnie jak i w ataku dokonywała niecodziennych rzeczy, atak zaś z wyjątkiem Malczyka zagrywał prześlicznie. Akcje jego misternie przeprowadzane, przypominały najlepsze czasy z Kotapką, kiedy to sznurkiem snuły ataki pod bramkę przeciwnika i kończyły się efektownemi bramkami. Prawdziwych majsterszyków dokazywał Kozok. Wbrew wszelkim gazeciarskim pseudoznawczym reklamom jest on bezsprzecznie najlepszym napastnikiem-łącznikiem w Polsce, oczywiście nie w typie rubasznych przebojowców, ale w stylu inteligentnego, wysoko wyszkolonego gracza dżentelmena, który kunsztem swojej techniki i niezastąpionej umiejętności panowania nad piłką, stanowi klasę europejską dla siebie. Jego dribling, strzał na bramkę, jego balans ciała, wszystko to razem, jakby rzec perła czystej wody... Oprócz niego Sperling przypominał swoje najświetniejsze czasy: centrował, wózkował, strzelał niezwykle precyzyjnie. Nie pozostawał w tyle za nim Kałuża, który po uzyskaniu pierwszej bramki, rozegrał się, jak stary lew i pięknie rozdzielał piłki, Kubiński grał dobrze, choć miewał już lepsze dni. Najsłabiej wypadł Malczyk. Obrońcy, jakkolwiek nie dostrajali się do koncertowej gry ataku i pomocy, grali nagół dobrze. Za to bramkarz Otfinowski pokazał kilka wspaniałych rzeczy. Zdaje się on być doskonałym talentem. Czarni do przerwy grali bez zarzutu. Po pauzie zdezorjentowani i zaskoczeni niezwykłą grą Cracovii, ograniczyli się do słabej rzeczy obrony. Bramki dla Cracovii uzyskali: Kałuża 4, Kozok 3 i Sperling 1. Sędziował dobrze p. Brzeziński.

ZEBRANIE PLENARNE RKS LEGJI. W ubiegły czwartek odbyło się zebranie Legji, na którem referat o sytuacji w klubie wygłosił tow. M. Statter. Po ożywionej i obszernej dyskusji, w której zabierali głos: tow. Michalik, Węglorz, Rospond, Chudoment, Burek, Staszak, Bogatko, Wünsch, Marszałek uchwalono szereg wniosków natury sportowej finansowej i kulturalno-oświatowej, które przedłożone być mają Zarządowi, względnie walnemu zgromadzeniu do przeprowadzenia.

SEKCJA NARCIARSKA TOWARZYSTWA SPORTOWEGO „WISŁY" zawiadamia, że zgłoszenia nowych członków przyjmuje we środy i w piątki od godziny 6 do 7 wieczorem w lokalu klubowym przy ul. Karmelickiej 10. W tym samym czasie przyjmuje się zgłoszenia pań na suchą zaprawę, która odbywa się trzy razy w tygodniu na kursie gimnastycznym tutejszego ośrodka. Wychowania fizycznego.

KRONIKA

Kraków, 3 listopada.

Święta Umarłych

Przez cały dzień w dniu Wszystkich Świętych odbywały się tłumne pielgrzymki na cmentarze krakowskie, a szczególnie na cmentarz rakowicki. Dzień był pochmurny, choć spokojny. Ruch przed południem względnie silny, wzmógł się w godzinach popołudniowych do niebywałych rozmiarów. Ulicami Lubicz i Rakowicką płynęły na cmentarz nieprzerwaną falą tłumy mieszkańców, niosąc na groby swych najbliższych kwiaty wazonikowe, zwłaszcza chryzantemy, wieńce, jedlinę i świece. W Rynku głównym od strony kościoła Marjackiego przekupnie sprzedawali przez cały dzień kwiaty, wieńce i laurki, a zapotrzebowanie było tak wielkie, że co chwilę dowożono na wozach kwiaty od ogrodników. Podobnie i wzdłuż ul. Rakowickiej założono istne ogrody z masami najprzeróżniejszego kwiecia i jedliny. Podczas gdy chodnikami przelewały się w obu kierunkach masy ludzi, bokiem jezdni posuwały się wolno dorożki konne i samochodowe, a tylko autobusy przejeżdżały w szybszem tempie środkiem ulicy. Autobusów tramwajowych kursowało 12, a nadto z górą 20 przedsiębiorstw samochodowych podjęło komunikację z cmentarzem rakowickim.

Na cmentarzu panował ruch niezwykły. Zdawało się, że wyległ tam cały Kraków. Tłok panował wprost nie do opisania, tak, że głównemi ulicami cmentarza można się było z trudem tylko poruszać. Każdy przystroił groby swoich bliskich jak mógł najstaranniej; nie brakło mogił tonących formalnie w powodzi światła i kwiecia.

Wspaniale udekorowane były groby robotników poległych 6 listopada 1923 roku. Na każdym grobie wznosiły się kwiaty chryzantemów, a na krzyżach zwisały wieńce z czerwonego kwiecia. Groby te oświetlone były rzęsiście lampkami i świecami. Przy grobach robotniczych stały tłumy robotników.

Na cmentarzu Prandotty złożyła hołd poległym uczniom za wolność ojczyzny młodzież krakowskich szkół średnich, a na rakowickim grupki akademików i uczniów gimnazjalnych obchodziły mogiły Powstańców z r. 1831 i 1863, śpiewając pieśni patrjotyczne.

Do północy była widna na cmentarzu olbrzymie łuna.

W dniu wczorajszym, jako w dzień Zaduszny mimo niepogody, tłumy Krakowian odwiedzało cmentarze.

—ooo—

Twórczość Jacka Malczewskiego

ODCZYT CZWARTKOWY PROF. T. SEWERYNA W TUR

W ub. czwartek w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 staraniem TUR odbył się bardzo ciekawy odczyt prof. **Tadeusza Seweryna** p. t. **„Twórczość Jacka Malczewskiego"**. Prelegent wobec licznie zebranych towarzyszów i towarzyszek przedstawił twórczość malarską „ostatniego" romantyka polskiego Jacka Malczewskiego, zaznaczając, że Malczewski był malarzem narodowym, który odzwierciedlił ból narodu, szczególnie martyrologię powstania 1863 i był wieszczem budzącej się Polski. Odczyt ilustrowany był szeregiem obrazów Malczewskiego, puszczanych na ekran za pomocą epidjaskopu. Każdy obraz objaśniał prelegent, to też słuchacze odnieśli z tego odczytu wielką korzyść.

Najbliższy „czwartek" TUR poświęcony będzie „walce z gruźlicą". Prelekcję na ten temat wygłosi **dr. Sobieszczański**, dyrektor Miejskich zakładów sanitarnych w Prądniku Białym.

—ooo—

—ooo—

FUNDUSZ BEZROBOCIA W KRAKOWIE WE WŁASNYM BUDYNKU. Z dniem 2 bm. Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Krakowie przeniósł się do nowego lokalu na I. piętrze we własnym budynku przy ul. Lubelskiej (przystanek tramwajowy u wylotu ul. Długiej). Bezrobotni jednak rejestrować się będą w dalszym ciągu w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy ul. Krowoderska 5.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek 7 bm. o godz. 6 wieczór w sali Rady miejskiej.

O WPISYWANIE SIĘ NA CZŁONKÓW Y. M. C. A. Związek młodzieży chrześcijańskiej (YMCA), znana placówka kulturalna, rozpoczął w b. roku próby otoczenia opieką chłopców ulicznych. Chłopcy garną się do pracy. Również rok rocznie zwiększają się szeregi członków, którzy w gmachu YMCA znajdują braterską atmosferę, zaprawiają się do pracy społecznej, ukształtowują swój charakter, oraz wynoszą poczucie porządku, hygjeny i zdrowia tak fizycznego, jak i moralnego.

Dlatego też w imieniu tych wszystkich, którzy w YMCA znajdują to, czego im najwięcej potrzeba, apeluje YMCA do wszystkich odłamów społeczeństwa nie o jałmużnę, lecz o świadczenia na rzecz przyszłych obywateli, posiadających pełne zrozumienie swych obowiązków społecznych i państwowych. Najłatwiej można to wykonać przez wpisanie się na członka wspierającego, a celem ułatwienia tegoż, wysłańcy YMCA przyjmować będą wkładki od 3—13 bm.

ZAMYKANIE RESTAURACJI KOLEJOWEJ DLA PODRÓŻNYCH NOCNĄ PORĄ. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zarządziła zamykanie restauracji kolejowej I i II klasy na dworcu głównym w czasie od godziny 2—3'30 w nocy. — Wskutek tego zarządzenia organa kolejowe i policyjne usuwają bezwzględnie z restauracji przejezdnych, którzy w tym czasie znajdują się tam w oczekiwaniu na pociąg. Nieszczęśliwcy ci muszą spędzić ten czas w westibulu. Zapytujemy dyrekcję kolejową, jaki cel miała osiągnąć przez to zarządzenie i apelujemy do p. prezesa dyrekcji kolejowej w interesie podróżującej publiczności, by zarządzenie to cofnął. Zbliżająca się pora zimowa wymaga tego koniecznie.

WIELKIE WŁAMANIE. Hirsch Waga, kupiec zamieszkały przy ul. Koletek 1, zgłosił w policji że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przez odsunięcie rygli u drzwi i skradli na jego szkodę garderobę, papierośnicę srebrną ze złotym monogramem R. P. i H. W. oraz większą ilość srebra stołowego, łącznej wartości około 2500 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 6 bm. odbędzie się o godzinie 8'15 wieczorem w sali wykładowej kliniki lekarskiej przy ulicy Kopernika 15 zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) demonstracje chorych, 2) odczyt dra E. Szczeklika pod tytułem „W sprawie etjologji i patogenezy dychawicy oskrzelowej".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu sympatyczna komedja Fodora „Mysz kościelna", na przedstawieniach której gromadzą się zawsze tłumnie widzowie. Wieczorem poraz drugi subtelna i pełna poezji komedja Szaniawskiego „Adwokat i róże", której wczorajsza premjera odbyła się wobec do ostatniego miejsca wyprzedanej widowni, przynosząc nowy triumf Stefanowi Jaraczowi, w roli tak bardzo odmiennej od poprzedniej. Jutro i dni następne „Adwokat i róże". Najbliższa premjera będzie Józefa Wiśniowskiego pieśń dramatyczna „Wiatr od pól".

„GWIAZDY DZISIEJSZEGO TEATRU W POLSCE". Wykład na powyższy temat odbędzie się we wtorek 5 bm. o godzinie 7 wieczorem w Kollegjum Wykładów Naukowych staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Prelegentem będzie wybitny znawca teatru prof. dr. Józef Flach. Następne wykłady na ten temat wygłoszą: prof. Biliński we środę i dr. Chwistek w piątek.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś powtórzenie wczorajszej premjery pod tytułem „Hollywood w Krakowie" z udziałem Ireny Różyńskiej, Miedzińskiej, Laskowskiego, Roslana oraz całego zespołu. Dziś trzy przedstawienia: o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (przy ul. Rajskiej 12). Dziś odegrana zostanie w „Gongu" piękna bajeczka pod tytułem „Jaś i Małgosia" w czterech aktach ze śpiewami i tańcami. Początek o godzinie 11'30 przedpołudniem. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

„ZACZAROWANY LAS", bajka w pięciu obrazach, odegrana zostanie dziś w teatrze „Bagatela" o godzinie 11'20 przedpołudniem, urozmaicona efektownemi tańcami kwiatów-djablików-chochlików i kotów układu baletmistrza p. J. Nowotarskiego. Bilety do nabycia od godziny 9 rano w kasie teatru „Bagatela".

WYSTĘP DANI DARLING w koncercie popołudniowym dla dzieci odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 5 popołudniu w Starym Teatrze. Cały dochód przeznaczony na cele opieki pozaszkolnej dzieci krakowskich.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE odegra dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu krotochwilę w trzech aktach — „Świat bez mężczyzn"; zaś wieczorem o godzinie 7'30 operetkę w trzech aktach „Wróg kobiet".

Z Polski

STRASZNY WYPADEK W KOPALNI WĘGLA W JAWORZNIE. W kopalni „Piłsudski" w Jaworznie, pow. Chrzanów, spadł duży kawał węgla na pracującego w tej kopalni Franciszka Byka, któremu złamał lewą nogę poniżej kolana. Byk został natychmiast z kopalni wydobyty przez robotników i odwieziony do szpitala w Jaworznie. Winy w powyższym wypadku nikt nie ponosi, ponieważ Byk poszedł sam na filar niezabezpieczony, gdzie wybierał węgiel.

PROCES O NADUŻYCIA I ŁAPÓWKI ODROCZONY. Lekarz wojskowy major dr. Urbanowicz, broniąc się na rozprawie przed sądem wojskowym we Lwowie od zarzutu brania łapówek i uwalniania poborowych od służby wojskowej, w trzecim dniu rozprawy zreasumował swo dwudniowe wywody, które następnie spisano do protokołu. Następnie obrońca dr. Proch postawił szereg wniosków. Między innemi domagał się powołania rzeczoznawców lekarzy z poza sfer wojskowych, oraz przesłuchania 58 żołnierzy, rzekomo uwolnionych przez oskarżonego. Trybunał przyjął wszystkie wnioski obrony z tem zastrzeżeniem, że rzeczoznawcy będą powołani ci sami, co już poprzednio wypowiadali się w tej sprawie. Wobec tego rozprawę odroczono do nieokreślonego bliżej terminu.

CUDEM UNIKNĘLI ŚMIERCI. W piątek o godzinie 9 rano automobil Kr. 95712 wjechał całym pędem, łamiąc rampę kolejową obok dworca w Rabce, pod lokomotywę pociągu, jadącego z Nowego Sącza do Krakowa. Odrzucony o kilka metrów, został obok toru doszczętnie zgruchotany. Samochodem tym, należącym do Jana Krupińskiego ze Mszany Dolnej, jechał szofer Władysław Luberda z pasażerem Miechorczykiem Antonim, urzędnikiem prywatnym ze Mszany Dolnej. Odrzuceni przez lokomotywę wypadli obaj z auta o kilkanaście metrów w bok i odnieśli tylko lekkie potłuczenie. Przyczyną wypadku miało być odmówienie hamulców.

AUTOBUS STOCZYŁ SIĘ DO ROWU. Autobus Kr. 35399 prowadzony przez szofera Józefa Borucha z Nowego Sącza, wskutek nieostrożnej jazdy i nadmiernego przeładowania pasażerami, stoczył się do rowu przydrożnego na zjeździe z góry w gminie Tymowej, pow. Brzesko. — Ranne zostały dwie osoby od zbitych szyb.

USIŁOWANE WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W GRĘBOSZOWIE. Usiłowali nieznani sprawcy włamać się do urzędu pocztowego w Gręboszowie, pow. Dąbrowa, jednak spłoszeni zostali przez Gabrjela Bojkę, męża kierowniczki urzędu. Sprawcy względnie sprawca wyjął dwa druty z okratowania okna do wnętrza urzędu, — gdzie jednak nie wszedł, a zabrał jedynie przez okno kilka druków pocztowych do użytku pocztowego, które następnie porzucił na polu. Śladów żadnych na miejscu nie znaleziono. Dochodzenia w toku.

DZIECIOBÓJCZYNI. Apolonja Górka, służąca, w Czermnej, powiat Jasło, porodziła nieślubne dziecko płci żeńskiej, które pozbawiła życia przez uduszenie. O czynie doniósł sądowi w Jaśle oglądacz zwłok. Sąd okręgowy w Jaśle przeprowadził otwarcie zwłok. Sprawczyni z powodu choroby nie została dotychczas przyaresztowana.

NAPAD RABUNKOWY W CICHEM. — Dwóch dotychczas niewyśledzonych sprawców targnęło do mieszkania Józefa Konterby, zwanego „Odrowążem", zamieszkałego w Cichem, pow. Nowy Targ. Sprawcy rzucili się na niego i zarzuciwszy mu na głowę bluzę, dusili, domagając się wyjawienia miejsca przechowywania pieniędzy, które poszkodowany uzyskał ze sprzedaży lasu. Napadnięty nie wyjawił tegoż sprawcom i zagroził, że przebije ich nożem i ci widocznie przestraszeni — zbiegli z chaty, niczego nie zabierając. Konterba nie jest w stanie zapodać rysopisów sprawców, gdyż rabunek miał miejsce w nocy. Dochodzenia w toku.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. W koszarach marynarki wojennej na Oksywiu rozegrała się tragedja małżeńska. W dniu swoich imienin, porucznik Tadeusz Kargie posprzeczał się ze swoją żoną. Po burzliwej rozmowie pani Kargie, która już od dłuższego czasu była bardzo nerwowa, schwyciła browning i poczęła strzelać do męża. Porucznik Kargie został trafiony w lewą rękę i płuca, dobiegł jednak jeszcze do leżącego o kilkadziesiąt kroków kasyna oficerskiego, gdzie stracił przytomność. — Pani Kargie zamknęła się na klucz i przybyłej policji nie chciała otworzyć, pytając, co się dzieje z mężem. Zapewniono ją, że mąż znajduje się w kasynie i jest zdrów. Po krótkiej chwili otworzyła drzwi, lecz równocześnie strzeliła sobie w serce i po kilku minutach zmarła. Stan porucznika Kargiego jest bardzo groźny.

MORDERSTWO. Zamordowano w sposób skrytobójczy Józefa Motykę z Jeleśni, czeladnika masarskiego. Strzał oddany został z podwórza przez okno, a kula trafiła Motykę w klatkę piersiową z prawej strony. O popełnienie morderstwa podejrzanym jest Karol Wyród z Jeleśni, rolnik, który żył z zamordowanym od dłuższego czasu w niezgodzie. Zwłoki zostały na miejscu aż do przybycia Komisji sądowo-lekarskiej, zaś podejrzany Wyród został tymczasowo przytrzymany. Dochodzenia w toku.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. Znaleziono obok toru kolejowego w pobliżu gminy Krzeczów, pow. Bochnia, trupa Józefa Woźniaka, lat 48, ślusarza z Bochni. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że śmierć Woźniaka nastąpiła wskutek uderzenia go przez pociąg Nr. 9666, zdążający z Krakowa do Tarnowa w chwili, gdy Woźniak przechodził torem kolejowym.

—ooo—

Z zagranicy

MASOWE ARESZTOWANIA I ROZSTRZELIWANIA W ROSJI. W Moskwie aresztowano grupę b. oficerów z generałem Pokrowskim na czele. Aresztowani oskarżeni są o utworzenie organizacji kontrrewolucyjnej p. n. „Stara Ruś". Wszyscy aresztowani przekazani będą sądowi polowemu. W Kronsztadzie aresztowano kilku marynarzy, u których znaleziono ulotki rozpowszechniane przez zwolenników opozycji prawicowej. W okręgu Tomska 6 włościan rozstrzelano za zabójstwo urzędnika sowieckiego. W gubernji moskiewskiej włościanin Parfimow, który ostrzeliwał z karabinu dom sowietu wiejskiego, został rozstrzelany. Wraz z nim rozstrzelano duchownego Riabowa i jeszcze jednego włościanina.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BUKARESZCIE. W piątek o godz. 9 rano odczuto niezwykle silne trzęsienie ziemi. Pierwsze wstrząsy podziemne trwały 15 sekund i były tak silne, że sejsmografy obserwatorjum bukareszteńskiego zostały uszkodzone, wskutek czego nie można było zarejestrować ani kierunku ani siły wstrząśnienia. Szereg domów w mieście został uszkodzony. Mury hotelu „Britania" zarysowały się i wytworzyła się rysa od dachu aż do fundamentów. Goście uciekali w popłochu z gmachu. Budynek ministerjum finansów został również uszkodzony. Urzędnicy w panice opuścili gmach. Zanotowano dotychczas jeden wypadek śmierci, a jedna osoba odniosła ciężkie obrażenia. Zabita została pewna kobieta. — W chwili, gdy wychodziła z katedry, spadła na nią kamienna figura świętego.

TELEGRAMY

Konferencja marsz. Daszyńskiego z Prezydentem Rzplitej

Warszawa, 2 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Daszyński otrzymał w dniu dzisiejszym zaproszenie od Prezydenta Rzplitej, aby przybył na Zamek w dniu jutrzejszym **o godzinie 12 w południe.**

Obchód ku czci Traugutta

DWAJ POSŁOWIE PPS RANNI

Warszawa, 2 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu wczorajszym 1 bm. odbyła się jak corocznie na wezwanie Stowarzyszenia B. Więźniów Politycznych manifestacja na stokach Cytadeli ku uczczeniu bohaterów padłych za wolność i niepodległość i Socjalizm. Manifestacja ta, w której udział wzięło przeszło 5 tysięcy ludzi, odbyła się w spokoju. Gdy tłum zaczął się rozchodzić powoli przez wąskie wyjście, doszło pomiędzy policją, która przez cały czas towarzyszyła pochodowi z boku, a ostatnią pozostającą jeszcze w tyle grupą manifestantów do zajścia, w czasie którego szereg robotników i robotnic został pobity względnie poraniony szablami. **Kilka cięższych ran od szabli odniósł tow. pos. Stanisław Dubois. Tow. poseł Adam Pragier odniósł kilka ran szablą w rękę.** Opis szczegółowy powyższego zajścia umieszczony w dzisiejszym „Robotniku", został **skonfiskowany.** Wobec tej konfiskaty wstrzymujemy się od podania powyższego.

Zaznaczyć należy, że tow. poseł Arciszewski, który był naocznym świadkiem zajścia, wystosował do Marszałka Sejmu, tow. Daszyńskiego, list z opisem, z którego wynika, że podane przez prasę burżuazyjną opisy tego zajścia nie są zgodne z prawdą.

—ooo—

„Szabla i rewolwer nie są uzbrojeniem"

GŁOSY PRASY RZĄDOWEJ O ZAJŚCIACH CZWARTKOWYCH

Warszawa, 2 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejsza prasa sanacyjna stara się zbagatelizować zajścia w Sejmie 31 października, oświadczając, że oficerowie nie byli uzbrojeni, a „Kurjer Czerwony" używany przez sfery sanacyjne do lansowania pewnych wiadomości pisze dosłownie: „Zaszło w tej sprawie! nieporozumienie. Marszałek Sejmu patrząc okiem cywila uznał szablę za uzbrojenie, tymczasem pojęcie wojskowe szabla a nawet rewolwer są częścią uniformu służbowego. Bez nich oficerowi nie wolno pokazać się publicznie. Dopiero gdyby oficerowie zjawili się w **uniformach polowych, możnaby twierdzić, że są uzbrojeni".**

Sądzimy jednak, że podobnem „okiem cywila" spogląda na szable i rewolwery nietylko Marszałek Sejmu, ale cała cywilna ludność kraju.

„Słowo" wileńskie, organ monarchistów sanacyjnych, w numerze z dnia 1 listopada pisze dosłownie: „Niestety! oficerowie przybyli w zamiarach pokojowych i konstytucyjnych.

Organ rządowy „Gazeta Polska" pisze, że „niewątpliwą jest rzeczą, że odruch, który zaprowadził grupę oficerów do przedsionka Sejmu na wieść o przybyciu tamże marszałka Piłsudskiego, był samorzutny". Należy stwierdzić, że o mającem nastąpić przybyciu marsz. Piłsudskiego nikt nie wiedział. Kancelarja sejmowa nie była o tem wcale zawiadomioną. Dowiedziano się o tem dopiero gdy w halu zjawili się oficerowie.

WYRAZY UZNANIA DLA MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Warszawa, 2 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Do marszałka Daszyńskiego nadchodzą ze wszystkich stron kraju depesze, wyrażające uznanie za jego stanowisko w dniu 31 października, a to od robotników, włościan, od działaczów i organizacyj społecznych, oraz od poszczególnych członków duchowieństwa.

ŚLEDZTWO KOMENDY MIASTA

Warszawa, 2 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Komenda miasta wezwała oficerów obecnych w Sejmie w czwartek do wyjaśnienia powodów obecności swej w Sejmie.

—ooo—

PROTEST SOCJALISTÓW PRZECIWKO STANOWISKU FILARECJI

Warszawa, 2 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbyło się w sali Stow. Urz. Państw. posiedzenie b. członków Filarecji. W momencie uchwalania depeszy do niektórych osób kierowniczych obecni na sali byli członkowie Filarecji, członkowie i sympatycy PPS w liczbie 25 osób opuścili salę na znak protestu. Poczem ułożyli i podpisali rezolucję, do której następnie zgłosiło akces 6 wyższych urzędników państwowych, a w której stwierdzają, że Filarecja stała się obecnie ajenturą rządową.

NIEMIECKIE REFERENDUM

Berlin, 2 listopada (PAT). Dzisiaj o godz. 12 w południe obliczono, że na listy referendum ludowego zapisało się 4,093.882 osób na 40,433.831 osób uprawnionych do głosowania. Do osiągnięcia wymaganej dla odbycia plebiscytu liczby potrzeba jeszcze 34.000 zapisów, które dać mają jeszcze nieobliczone okręgi liczące 845.000 uprawnionych do głosowania.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PARTJI PRACY

Londyn, 2 listopada (PAT). Partja pracy odniosła zwycięstwo w odbytych wczoraj wyborach do Rad miejskich. Według otrzymanych dotychczas wyników partja pracy uzyskała 112 mandatów, tracąc 12, konserwatyści 11 tracąc 76, liberał 13 tracąc 29, wreszcie niezależni 16 tracąc 32.

POROZUMIENIE MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A BUŁGARJĄ WCHODZI W ŻYCIE

Sofja, 2 listopada (PAT). Poseł jugosłowiański zawiadomił bułgarskiego prezesa Rady ministrów, pełniącego zastępczo funkcje ministra spraw zagranicznych, że rząd jugosłowiański przyjął protokoły konferencji w Pirot i proponuje, ażeby przedsięwzięto odpowiednie kroki dla wprowadzenia ich w życie z dniem 5 bm. w tym celu, aby na 15 bm. mogła się zebrać mieszana komisja powołana do rozwiązania innych zagadnień, wysuniętych w toku rokowań. Rząd bułgarski przyjął tę propozycję i wydał zainteresowanym władzom odpowiednie zarządzenia natychmiastowego nawiązania kontaktu z władzami jugosłowiańskiemi w celu zapewnienia wejścia w życie układów zawartych w Pirot z dniem 5 bm. Komisja mieszana zbierze się w Sofji w dniu 15 bm.

Przegląd gospodarczy

—o—

W SPRAWIE TERMINÓW PŁATNOŚCI PODATKÓW

Izba skarbowa przypomina, że termin płatności zaliczki na podatek przemysłowy za III kwartał br. upłynął 15 października; że II rata podatku gruntowego za r. 1929 jest płatna w terminie od 15 października do 15 listopada br., że do 1 listopada wpłacić należy wymierzony na r. 1928 podatek dochodowy, a wreszcie, że do końca listopada br. płatny jest podatek od nieruchomości na III kwartał 1929 i podatek od lokali za IV kwartał 1929. Płatnicy winni powyższe należności jak najrychlej wyrównać, celem uniknięcia kosztów egzekucji i kar za zwłokę.

IX LOSOWANIE OBLIGACYJ 4% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA 1925 ROKU

odbyło się w dniu 2 bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Landaua, przy współudziale radcy miejskiego Matuli, dyrektora Krzyżanowskiego, st. referenta dr. Medweckiego i st. rewidenta Hessla, pod kontrolą notarjusza dr. Steina. Wylosowano według planu umorzenia: 20 szt. obligacyj serji A/1 po 10 zł., 15 szt. obl. serji A po 40 zł., 12 szt. obl. serji B/1 po 60 zł., 11 szt. obligacyj serji C/1 po 120 zł., 6 sztuk obligacyj serji B po 210 zł., 3 szt. obl. serji D/1 po 310 zł., 11 sztuk obligacyj serji C po 420 zł., 5 sztuk obl. serji E/1 po 620 zł., 4 szt. obl. serji D po 1.050 zł., 2 szt. obl. E po 2.100 zł.

SPADEK KURSU POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ W NOWYM JORKU

Według wiadomości z Nowego Jorku nastąpił na tamtejszej giełdzie dalszy spadek obligacyj pożyczek europejskich. Kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej emitowanej po kursie 92 spadł do 72 dol. Kurs pożyczki niemieckiej emitowanej po kursie 100, notowanej po kursie 107 dolarów, spadł tylko o 4 punkty.

POTANIENIE PIENIĄDZA

Amsterdam, 2 listopada (PAT). Bank Holenderski obniżył z dniem wczorajszym stopę dyskontową do 5%.

Nowy Jork, 2 listopada (PAT). „Federal Reserve Bank“ w Nowym Jorku obniżył stopę dyskontową do 5%.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Mysz kościelna“ (ceny zniżone); wieczorem „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Poniedziałek: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Wtorek: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Środa: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).

„GONG“ (Rajska 12)

Codziennie: „Hollywood w Krakowie“.

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 6 bm. o godz. 7 wieczór. **Dr. Teodor Ringelheim:** „Cezaryzm, dyktatura i oligarchja, a demokracja“. Część II.

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 6 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Pelzling:** „Sądy pracy“.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro Czwartek 7 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Sobieszczański:** „Walka z gruźlicą“ (obrazy i tablice).

KINOTEATRY

Bagatela: „Pod banderą miłości“.
Corso: „Tempo! Tempo!“
Nowości: „Pod banderą miłości“.
Promień: „Arcyzłodziej z Damaszku“.
Sztuka: „Jej pieprzyk“.
Uciecha: „Z dnia na dzień“.
Wanda: „Z dnia na dzień“.
Warszawa: „Kropka nad i“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 3 listopada

10.15: Nabożeństwo z bazyliki wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka z Warszawy. 16.20: Koncert popularny z Katowic. 17.15: Odczyt: „Wartości ideowe i artystyczne w polskim teatrze“ — wygłosi p. M. Orlicz. 17.40: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: „Humor we współczesnej poezji polskiej“ — pp. Jalu Kurek i Marja Bilińska. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Słuchowisko pogodne z Poznania. 20.30: Koncert z Poznania; w przerwie kwadrans literacki z Warszawy. 22.00: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 4 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 17.45: Koncert z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Z wędrówki po Włoszech“ — wygłosi p. J. Pietrzycki. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: „Reminiscencje z ekranu“ — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 20.30: Opera komiczna z Warszawy. 22.00: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka lekka z dancingu „Oaza“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

TRZYMIESIĘCZNY PRAKTYCZNY KURS DLA REFERENTÓW POLITYCZNYCH urządza TUR w Krakowie w czasie od 11 listopada br. do 7 lutego 1930 r. W programie: Obecne położenie polityczne w Polsce, układ sił społecznych i politycznych w kraju, praca parlamentarna PPS, położenie gospodarcze Polski, kwestja rolna w Polsce, nauka o Polsce współczesnej, samorząd terytorjalny, gospodarka komunalna, pogadanka o socjaliźmie, program i organizacja PPS, historja socjalizmu w Polsce, zagadnienia Międzynarodówki, Związki zawodowe, 8-godzinny dzień pracy, ochrona pracy młodocianych i kobiet, urlopy wypoczynkowe, inspekcja pracy i sądy pracy, ubezpieczenia na wypadek choroby, ubezpiecz. na wypadek bezrobocia, ubezp. od wypadków, jak przemawiać na zgromadzeniach, sprawozdania i korespondencje. Kierownictwo kursów objął tow. **dr. Szumski.** Wpisy w sekretarjacie TUR, Dunajewskiego 5 III piętro od 7—8 wiecz. do 7 listopada. Wykłady odbywać się będą w Czytelni TUR ul. Dunajewskiego (parter) z wyjątkiem sobót i świąt od 6'30—8'30.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.